

Eripe, Apogeum wkurwienia (prod. Ksywabezdja)

Lepiej dziś nie podchodź do mnie, nie jestem w nastroju,
wykrzyczę ci prosto w mordę: 'Zostaw mnie w spokoju',
wychodzę się przejść, właśnie dopaliłem skręta,
czuję się jak na safari, wszędzie jebane zwierzęta,
mijam typa, wita się, za chuj go nie kojarzę,
lepiej niech nie pyta co słyhać, bo go, kurwa, obrażę,
zapytał, jebany, no to teraz się zacznij,
zaraz poznam jego plany, osiągnięcia, aspiracje,
teraz już poznaję go, razem studiowaliśmy,
dobrze, że mnie wyjebali, bo bym pozabijał wszystkich,
nie no, beka, przecież sam marzę o takim życiu,
kawalerka i hustlerka za hajsy rodziców,
kluby, dupy i balety, kilometry fety w nosie,
jakie trudy, tu kobiety klękają, kiedy je proszę,
z klubowego kibla wychodzę, jak rybak, łapiesz,
węgorzy resztki pod nosem i zapach śledzia na łapie,
'jakie życie, taki rap', nawinał ktoś kiedyś tak,
cieszę się, że żyję jak żyję, a nie jak mógłbym, fakt,
że wkurwia mnie wszystko, a w głowie tylko jedno,
zabić wszystkich, zatruć wodociągi salmonellą,
na razie tylko ujadam jak wściekły rottweiler,
ale niedługo pierdolnę, mów mi Robert Oppenheimer,
pielęgnuję tę nienawiść w sercu na dobre,
i karmię ją głupotą ludzi, którą widzę ciągle.

Polityczna poprawność, populizm na każdym kroku,
populacja pojebów po studiach bez własnych poglądów,
popatrz, proszę i na nosze połów się, ułożę cię,
pieprzę narkozę, biorę kosę i zaraz poczujesz mnie,
pierdolę społeczeństwo, dziewięćdziesiąt procent śmieci,
rucham wasze matki wzrokiem, okradam je z pensji,
to apogeum wkurwienia, nadzieja ginie tu pierwsza,
wyrzutów sumienia nie mam, marzenia zarżnę, jak wieprza,
(?) pyska wsadzę wnętrzości, niech skończą pierdolić w końcu,
wrócę się do przeszłości, by wykastrować ich ojców,
to las idiotów, lecz niedługo już będzie po wszystkim,
gdy z piłą dobiorę się do ich drzew genealogicznych,
tolerancja, oświeceni tu poznają odium i zaświecą przykładem, kiedy staną w ogniu,
to bardzo piękne, gdy całują się pedały,
ale wolałbym obejrzeć sekstape moich starych,
bez wiary ciężko żyć, bycie ateistą modne,
ale powiedz, gdzie był twój Bóg, gdy pisałem tę zwrotkę?
odwiedzał Etiopię, zabawiał małe dzieci,
z łyżką pełną jedzenia, kurwa, samolocik leci,
nie mam serca, wiesz, chyba mi gdzieś wypadło,
kiedy schylałem się, żeby sobie zapierdolić wiadro,
i warto było, teraz żyję sobie tak,
jakbym wsadził chuja w globus i mówił, że jebię świat.